



Przegląd polityki nuklearnej USA 2022

Artur Kacprzyk

Pomimo zapowiedzi wyborczych Joe Bidena o zmniejszeniu znaczenia broni jądrowej w amerykańskiej strategii bezpieczeństwa administracja prezydenta nie wprowadza fundamentalnych zmian do polityki nuklearnej USA. Kontynuuje modernizację amerykańskiego arsenału jądrowego, w tym sił ważnych dla odstraszenia Rosji od agresji na NATO. Chce natomiast porzucić prace nad mającym je dodatkowo wzmocnić pociskiem manewrującym bazowania morskiego. Nie jest jasne, czy w ewentualnych rozmowach o kontroli zbrojeń podtrzyma ważny dla Polski postulat ograniczenia rosyjskiej broni jądrowej krótszego zasięgu.

Podczas kampanii wyborczej Joe Biden zapowiadał zmniejszenie roli broni jądrowej w strategii bezpieczeństwa USA. W opublikowanym 27 października br. Przeglądzie polityki jądrowej (NPR) administracja prezydenta podtrzymuje dążenie do tego celu, ale dodaje, że jego realizację utrudnia pogarszające się środowisko bezpieczeństwa. W efekcie deklaruje większy nacisk na działania z zakresu kontroli zbrojeń, jednak – tak jak administracja Trumpa w [NPR z 2018 r.](#) – jako priorytet określa odstraszenie agresji przeciw USA oraz ich sojusznikom i partnerom.

Zagrożenia nuklearne. Zgodnie z NPR Rosja pozostaje rywalem USA z największym arsenałem jądrowym, który jest modernizowany oraz rozbudowywany (według nieoficjalnych szacunków liczy ok. 4,5 tys. głowic). NPR przypomina, że Rosja postrzega siły nuklearne jako narzędzie zastraszania i wspierania agresji, o czym świadczą [ostatnie groźby](#) przeciw [NATO](#) i Ukrainie. Tak jak w 2018 r. akcentuje, że Rosja może dokonać ograniczonego ataku nuklearnego, by osiągnąć zwycięstwo lub zapobiec przegranej w regionalnym konflikcie konwencjonalnym. NPR ponownie zaznacza też, że podobną strategię mogą obrać w przyszłości Chiny, którym poświęca jeszcze więcej uwagi niż dokument z 2018 r. Pentagon ocenia, że ChRL ma ponad 400 głowic jądrowych i liczba ta do 2030 r. wzrośnie do ok. 1 tys. (USA posiadają ich oficjalnie ok. 3,7 tys.). Dalej NPR wymienia jako zagrożenie [Koreę Północną](#), której siły nuklearne są znacznie mniejsze, ale coraz bardziej zdolne do ataków na sąsiadów i terytorium USA. Administracja Bidena ocenia, że Iran rozwija zdolności do wyprodukowania

broni jądrowej, ale nie zdecydował się na jej wytworzenie. NPR ostrzega, że uzyskaniem materiałów nuklearnych wciąż zainteresowani są terroryści.

Rola sił jądrowych USA. Wbrew [deklaracjom wyborczym](#) Bidena NPR podtrzymuje, że w „ekstremalnych okolicznościach” USA mogą użyć broni nuklearnej jako pierwsze. Uzasadnia to faktem wzmacniania przez rywali zdolności do dokonania nienuklearnych uderzeń o „strategicznych konsekwencjach”, a także przeprowadzonymi konsultacjami z sojusznikami. Dodaje, że niektórzy z nich są szczególnie narażeni na takie ataki.

Administracja Bidena sugeruje jednocześnie, że jej próg użycia broni nuklearnej jest wyższy niż administracji Trumpa. Powraca do sformułowań z NPR Baracka Obamy z 2010 r., że „fundamentalną rolą” amerykańskiego arsenału jądrowego jest odstraszenie uderzeń nuklearnych i USA mogą odpowiedzieć jego użyciem jedynie na „wąski zakres” ataków nienuklearnych. Nie precyzuje jednak, o jakie ataki chodzi i nie jest jasne, czy nowy NPR spowoduje zmiany w ewentualnym zastosowaniu sił jądrowych.

Dalsze zmniejszenie roli broni jądrowej NPR uzależnia od ograniczenia zbrojeń przez rywali, a także od wzmocnienia sił nienuklearnych USA i sojuszników. NPR zapowiada dalszą integrację sił jądrowych i konwencjonalnych, w tym zwiększanie odporności tych ostatnich na skutki ograniczonych uderzeń nuklearnych.

Kontrola zbrojeń i nieprolifracja. Administracja Bidena zapowiada nasilenie działań na rzecz zapobiegania wyścigom zbrojeń i użyciu broni jądrowej w wyniku nieporozumień (może chodzić np. o odebranie przez wroga niektórych ataków konwencjonalnych jako przygotowań do ataku nuklearnego). Chce też demonstrować w ten sposób, że USA realizują swoje zobowiązania rozbrojeniowe, i zachęcać państwa nienuklearne do respektowania zobowiązań do nieuzyskiwania broni jądrowej.

Administracja Bidena, mimo stwierdzenia, że obecnie nie ma ku temu warunków, dąży do wynegocjowania z Rosją porozumienia, które zastąpi układ Nowy START z 2010 r. W 2021 r. [Biden uzgodnił z Rosją przedłużenie jego funkcjonowania](#) o pięć lat. Układ ogranicza dopuszczalną liczbę głowic na pociskach balistycznych i bombowcach o zasięgu międzykontynentalnym do 1550 po każdej ze stron. NPR nie określa jednak, czy warunkiem przyjęcia kolejnego traktatu będzie ograniczenie w nim także broni jądrowej o krótszym zasięgu (szacuje, że Rosja ma ok. 2 tys. głowic do takich systemów). Całościowego porozumienia domagała się administracja Trumpa, przeciwna bezwarunkowemu przedłużeniu obowiązywania START. Jej celem było też wynegocjowanie podobnego porozumienia z Chinami. Do ograniczenia arsenału tego państwa dąży również Biden, ale najpierw proponuje mu rozmowy na temat zwiększenia przejrzystości i wzajemnego zrozumienia w sprawach związanych z bronią jądrową.

Modernizacja sił nuklearnych. Biden będzie realizował kompleksową modernizację amerykańskiego arsenału nuklearnego, zainicjowaną przez Obamę i kontynuowaną przez Trumpa. Ma ona kosztować łącznie kilkaset mld dol., z czego najwięcej wyniesie koszt wymiany środków przenoszenia broni jądrowej. W ciągu dekady ma się zacząć rozmieszczanie 400 wyrzeliwanych z silosów lądowych międzykontynentalnych pocisków balistycznych Sentinel, co najmniej 12 okrętów podwodnych klasy Columbia z podobnymi pociskami, a także przynajmniej 100 bombowców B-21. B-21 i starsze B-52 otrzymają ponadto nowy pocisk manewrujący LRSO. Za ok. rok rolę nosicieli bomb jądrowych na krótszym dystansie (w Europie jest przypuszczalnie 100–150 tych ładunków) przejmować zaczną myśliwce F-35. Modernizacja obejmuje też głowice i infrastrukturę do ich produkcji oraz systemy dowodzenia, łączności i ostrzegania o ataku nuklearnym.

NPR nie zadowolili części Demokratów, którzy chcieli okrojenia planów modernizacyjnych. Republikanie z kolei coraz częściej twierdzą, że równoczesne odstraszanie Rosji i posiadających coraz większy arsenał nuklearny Chin wymaga zwiększenia sił jądrowych USA. NPR nie zawiera takiej decyzji, a jedynie sugeruje, że może być podjęta w dalszej przyszłości. Biden chce ponadto zarzucić rozpoczęte przez Trumpa prace nad

dodatkowym systemem nuklearnym – okrętowym pociskiem manewrującym ([SLCM-N](#)) o zasięgu regionalnym i z głowicą o relatywnie niewielkiej mocy. Decyzję tę skrytykowała jednak część dowódców wojskowych USA i Kongres utrzymał finansowanie rozwoju SLCM-N na 2023 r.

SLCM-N miał poszerzyć opcje proporcjonalnej odpowiedzi na ograniczony atak jądrowy Rosji i Chin – takiej, która zmniejszy ryzyko, że przeciwnik uzna ją za eskalację i odpowie zmasowanym atakiem. Choć Biden krytykował dawniej takie zdolności, twierdząc że czyniłyby USA bardziej skłonny do użycia broni jądrowej, NPR nie powtarza tego argumentu. Przekonuje natomiast, że do odstraszania ograniczonych ataków jądrowych wystarczą inne systemy o ograniczonej mocy, w tym głowice W76-2. Wprowadziła je również administracja Trumpa, modyfikując część ładunków na pociskach balistycznych wyrzeliwanych z okrętów podwodnych. W76-2 mają pozostać w służbie przynajmniej do wejścia do niej nuklearnych F-35 i LRSO.

Implikacje dla Polski. NPR nie wprowadza zmian, które mogłyby osłabić wiarygodność amerykańskich gwarancji nuklearnych dla NATO. Nie wyklucza możliwości użycia broni jądrowej przez USA jako pierwsze ani nie redukuje posiadanych przez nie zdolności do odpowiedzi na ograniczony atak jądrowy. Zostaną one wzmocnione dzięki modernizacji amerykańskiego arsenału nuklearnego. Ze względu na niepewność co do przyszłych kalkulacji Rosji jeszcze korzystniejsze dla NATO byłoby jednak dalsze poszerzanie takich możliwości poprzez opracowanie SLCM-N i rozmieszczenie go na okrętach w Europie.

O ile NPR podkreśla wagę obecności w Europie broni jądrowej USA, o tyle nie sygnalizuje poparcia administracji Bidena dla dołączenia Polski czy innych państw do *nuclear sharing* (zapewnianie przez sojuszników miejsc stacjonowania bomb nuklearnych USA i samolotów do ich przenoszenia). Wręcz przeciwnie – NPR zaznacza, że takie zmiany musieliby zatwierdzić wszyscy członkowie NATO, tymczasem część z nich jest im przeciwna, uważając je za prowokacyjne wobec Rosji i niepotrzebne z militarnego punktu widzenia. Administracja Bidena zapewne uznałaby ponadto takie kroki za sprzeczne z jej dążeniem do zmniejszania roli broni jądrowej. Jako dodatek do trwającej modernizacji bomb i przenoszących je samolotów postuluje zaś inne działania na rzecz zwiększania efektywności tych sił (m.in. przez wzmocnione ćwiczenia).

Wyjaśnienia wymaga podejście administracji Bidena do ewentualnych negocjacji z Rosją kolejnego układu o kontroli zbrojeń nuklearnych. W interesie Polski jest nałożenie w nim ograniczeń na rosyjską broń jądrową krótszego zasięgu. Choć Rosja od lat sprzeciwia się temu i uzyskanie od niej ustępstw w tej kwestii będzie trudne, postulat ten powinien być punktem wyjścia USA do rozmów.